

Organizacje rządowe i pozarządowe.

Pośrednicy na usługach Kremla

Katarzyna Kaczyńska

Z dojściem Władimira Putina do władzy Rosja ponownie zaczęła aspirować do roli aktywnego gracza w skali globalnej. Utracona supremacja w krajach postsowieckich oraz otwarcie się Ukrainy, Gruzji i Mołdawii na Zachód stanowiły poważne zagrożenie dla Rosji podnoszącej się po „niedyspozycji” lat 90-tych. Jej przywództwo zostało zakwestionowane a strefa wpływów zaczęła się znacząco kurczyć. Dotyczyło to zwłaszcza sąsiednich krajów, które przejawiały ambicje członkostwa w Unii Europejskiej i NATO. Dla byłych republik radzieckich Zachód był atrakcyjny zarówno kulturowo, jak i ekonomicznie. Idea wspólnego sąsiedztwa, gdzie Zachód i Wschód spotykają się w pół drogi został przez Rosję putinowską zahamowany. Rosja upomniała się o swoją strefę wpływów, zaznaczając że nie ma zamiaru z nikim się nią dzielić.

W celu przeciwstawienia się wpływom zachodnim, zaczęła rozbudowywać cały wachlarz środków, począwszy od dyplomacji przez oddziaływanie gospodarcze, kontrolę dostaw energii, wojny handlowe, siły wojskowe, propagandę i dezinformację. Co ważne Kreml zaczął intensywnie rozbudowywać swoją soft power w postaci tzw. pośredników (proxy groups), czyli organizacji pozarządowych (NGOs) lub rządowych organizacji pozarządowych (GONGOs – government organized non governmental organizations) działających poza granicami Rosji. Organizacje te są albo finansowane przez rząd albo przez firmy powiązane z państwem rosyjskim. Ich głównym zadaniem jest kształtowanie świadomości obywateli krajów ościennych tak, by Rosja znów wyrosła na lidera i „męża opatrnościowego”.

Rosja oddziałuje na postsowieckie kraje ideologicznie, krzewiąc ideę „Russkiego Miru”, który ma spajać rozłupione postsowieckie dziedzictwo. Osią konstrukcji są trzy fundamenty: prawosławie skupione wokół Patriarchatu Moskiewskiego, wspólnota języka i kultury oraz pamięć historyczna. Wspólna tożsamość ma być antidotum na wszystkie wyzwania współczesnego świata. Ma być ona skuteczną odpowiedzią na procesy globalizacyjne oraz ekspansję zdegenerowanej zachodniej kultury. Do tych wartości odwołują się rosyjskie organizacje non – profit. Stwarzając wrażenie apolitycznych i strzegących wartości, docierają do grup, które mniej lub bardziej świadomie przyjmują rosyjską narrację. Celem ich działania jest naruszenie spójności

społecznej poprzez konsolidację sił prorosyjskich, negowanie tożsamości narodowej, promowanie antyamerykanizmu w miejsce wartości konserwatywnych i eurazjatyckich. Takie działania nie są już tylko niewinną zabawą w folklorystyczną przebieranką, ale celowym działaniem, które może zachwiać fundamentami społeczeństwa obywatelskiego. W interesie Rosji leży wprowadzanie alternatywnego dyskursu w momencie podejmowania kluczowych decyzji, co może mieć przełożenie na przebieg decyzji politycznych w danym kraju.

Rosyjskie organizacje działają na trzech poziomach. Pierwszy to najważniejsze agencje państwowe, kolejny poziom to fundacje i stowarzyszenia zrzeszające rodaków, grupy młodzieżowe i weteranów. Trzeci poziom to lokalne, niekoniecznie sformalizowane grupy ludzi, które są agendą polityki rosyjskiej i jej neoimperialnej narracji. Oddziałują bezpośrednio, np. poprzez obozy paramilitarne dla młodzieży.

Główną państwową agencją skierowaną do społeczności rosyjskojęzycznych jest Federalna Agencja ds. Wspólnoty Niepodległych Państw, Rodaków Mieszkających za Granicą i Międzynarodowej Współpracy Humanitarnej (Rossotrudnicestwo). Wyspecjalizowana agencja, która podlega rosyjskiemu MSZ powstała w 2008 roku. Skupia 60 Rosyjskich Ośrodków Nauki i Kultury i 25 przedstawicielstw przy rosyjskich ambasadach. Zatrudnia 600 osób na całym świecie. Jej budżet to dziesiątki milionów dolarów. Rossotrudnicestwo odgrywa aktywną rolę polityczną w polityce zagranicznej Rosji poprzez konsolidację działań prorosyjskich graczy w regionie postsowieckim i rozpowszechnianie narracji Kremla.

W 2007 roku dekretem prezydenta została powołana specjalna instytucja państwowa – Fundacja „Russkij mir”. Kieruje nią Wiaczesław Nikonow, wnuk Wiaczesława Mołotowa (historyk, politolog, deputowany Dumy Państwowej, przewodniczący Dumy Państwowej ds. edukacji). Fundacja prowadzi 90 ośrodków w 41 krajach na całym świecie i jest istotnym elementem współczesnej rosyjskiej polityki zagranicznej. Bardzo ściśle współpracuje z Patriarchatem Moskiewskim. Celem jest promocja rosyjskiego języka i kultury, wspieranie rosyjskojęzycznych mediów oraz formowanie świata rosyjskiego jako globalnego projektu. Współpracuje z Rosyjską Cerkwią Prawosławną w promowaniu wartości, które rzucają wyzwanie zachodniej tradycji kulturowej.

Walka o pamięć, czyli agresywna polityka historyczna jest kolejnym polem działań rosyjskich w przestrzeni postsowieckiej. Putinowska Rosja kreuje własną wersję historii,

które jest mieszanką imperialnej carskiej Rosji z domieszką sowieckiego dziedzictwa, Rusi Kijowskiej jako kolebki wschodniej słowiańszczyzny oraz zwycięskiej walki z faszyzmem podczas II wojny światowej. Przykładem, że taka narracja historyczna obowiązuje jest chociażby wypowiedź Władimira Putina podczas corocznych spotkań Klubu Wałdajskiego w 2013 roku, gdzie oznajmił, że Rosja i Ukraina to jeden naród a Ukraina jest częścią „naszego wielkiego rosyjskiego, lub rosyjsko- ukraińskiego świata”. Rosyjskie Stowarzyszenie Współpracy Międzynarodowej, na czele którego stoi Sergiej Stiepaszyn (prawnik, były dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa (1994-1995), minister sprawiedliwości (1997-1998) oraz minister spraw wewnętrznych Federacji Rosyjskiej (1998-1999) organizowało szereg wydarzeń na Ukrainie, w Mołdawii, Armenii i na Łotwie by upamiętnić 70 rocznicę końca II wojny światowej. Celem było przeciwdziałanie fałszowaniu historii, zaś Świat Bez Nazizmu założony w 2011 roku (będący koalicją 136 organizacji z 28 krajów) organizuje marsze antyfaszystowskie, by przypominać i zapobiegać rzekomo rosnącemu w siłę neofaszyzmowi.

Narracja Kremla ma na celu przekonać ludzi, że ich krajowe rządy są niekompetentne i tylko integracja eurazjatycka pod auspicjum Rosji ma przynieść rozwój i stabilizację. Jednym z propagatorów takiej wizji rozwoju krajów postsowieckich jest Rosyjski Ośrodek Studiów Strategicznych. Jest to think – thank powołany przez prezydenta Dmitrija Miedwediewa w 2009 roku. Oficjalnie jego głównym zadaniem jest zapewnianie wsparcia informacyjnego Administracji Prezydenta FR, Radzie Federacji i Dumie Państwowej. Tak może być jeśli chodzi o informacje poufne i tylko do wglądu dla pracowników organów państwowych. Jednakże informacje ogólnodostępne są analityczną tubą propagandową Kremla w duchu eurazjatyckim. Na czele think tanku stoi Michaił Fradkow, który wcześniej stał na czele Służby Wywiadu Zagranicznego.

Wydatki na tzw. pośredników, czyli proxy groups są stosunkowo małe jeśli porówna je się z wydatkami na armię. Jednak w perspektywie długoterminowej stanowią one poważną alternatywę, zważywszy że działania wojenne są ostatecznością a zmieniający się krajobraz prowadzenia działań ofensywnych preferuje metody niekonwencjonalne. Dlatego, mimo kryzysu gospodarczego i cięć wydatków, na soft power pieniędzy nie zabraknie. Efekty działań organizacji pozarządowych, stowarzyszeń i fundacji widać wszędzie tam, gdzie dominuje mniejszość rosyjska lub rosyjskojęzyczna. Estońska Narwa, północ Kazachstanu, mołdawska Gagauzja i łotewskie Daugvapils są naturalnym terenem działań. Jednakże Rosjanie to nie tylko świat postsowiecki, to

potężna światowa diaspora. Tak usilnie krytykowany przez Rosję zachodni model globalizacji pozwala Rosjanom być „vkontakte”. Rosyjskojęzyczne media kształtują światopogląd Rosjan rozsianych po całym świecie. Społeczności rosyjskojęzycznych w Niemczech (Niemcy z byłych republik sowieckich), we Francji, w Czechach są kolejnym naturalnym kierunkiem działań rosyjskich. Znający język, tradycję, czujący się częścią Słowiańszczyzny, wyalienowani w zliberalizowanych społecznościach zachodnich, Rosję stawiają na świeczniku. Zabawnym przykładem oddziaływania propagandy może być niedawna historia rodziny Martensów, którzy po 27 latach pobytu w Niemczech reemigrowali do Rosji przed „horrorem europejskiej edukacji seksualnej”. Konfrontacja z wymyślnym wyobrażeniem nie wytrzymała próby czasu i rodzina szybko wróciła na Zachód¹.

Organizacje, stowarzyszenia, fundacje, by przyciągać ludność autochtoniczną wcale nie muszą być pod szyldem rosyjskim, który może rodzić brak zaufania. Mogą być one zarejestrowane poza Rosją i działać na rzecz zubożonych interesów, np. rozwoju demokracji – tak jak robi to działający we Francji Instytut Demokracji i Współpracy, którego oficjalnym zadaniem jest monitorowanie przestrzegania praw człowieka na Zachodzie. Założyła go znana i bardzo aktywna we Francji Natalia Naroczniacka – historyk, dziecko sowieckiego systemu, wielkoruska propagandystka. Na pierwszy rzut oka krzewienie wartości prawosławnych nie ma nic wspólnego z polityką, jednak nie w przypadku „Prawosławnego Centrum Duchownego”, które otwarto jesienią w Paryżu. Jest ono częścią międzynarodowego rosyjskiego programu propagandy kulturowej, czyli Russkiego Miru. By wykupić symbolicznie ważny teren znajdujący się nadsekwańskim wybrzeżu Branly, Rosja miała wyłożyć ponad 70 mln euro, tym samym przebijając oferty kupna rządu Arabii Saudyjskiej. Na budowę centrum Kreml wydał kolejne 170 mln euro. Pozostaje pytanie, czy ewangelizacja musi być aż tak kosztowna? W Niemczech platformą dialogu niemiecko – rosyjskiego stał Dialog Petersburski powstały w 2001 roku z inicjatywy ówczesnego kanclerza Niemiec Gerharda Schroedera oraz prezydenta

¹ Eugen i Luisa Martensowie mają dziesięcioro dzieci w wieku od 1,5 roku do 15 lat. W 1990 roku, po pierwszej emigracji z Rosji do Niemiec, osiedlili się w małym miasteczku w Północnej Nadrenii-Westfalii. Sprzeciwiając się „seksualnej demoralizacji”, reemigrowali do Rosji i zamieszkali w wiosce Kysztowka w obwodzie nowosybirskim. W Rosji chcieli zajmować się rolnictwem i wychowywać potomstwo niezależnie od machiny państwowej.

Władimira Putina. Jego zadaniem jest lobbowanie na rzecz wzajemnych kontaktów gospodarczych.

Rosja nie ukrywa swych hegemonicznych zapędów, dlatego przy użyciu sieci organizacji, fundacji i afiliowanych stowarzyszeń przenika do społeczeństw zarówno w przestrzeni postsowieckiej, jak i na Zachodzie. Przy dotychczasowej ignorancji i braku świadomości zagrożenia, kombinacja unowocześnionych sowieckich praktyk plus putinowska koncepcji soft power, może Europę zaskoczyć z ręką w przysłowiowym nocniku.